

Agnieszka Czajkowska: Jasienica. Opowiadanie terażniejszości historią

Twórczość Pawła Jasienicy zorientowana była na poszukiwania w dziejach Polski momentów, dzięki którym spadkobiercy Piastów i Jagiellonów mogli przejrzeć się jak w lustrze i uzasadnić swoje poczucie narodowej godności – pisze Agnieszka Czajkowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Jasienica. Czas przeszły niedokonany”.

Tradycja pisania o przeszłości, która staje się maską dla terażniejszości, jest tak stara, jak pisarstwo historyczne. Cóż innego miał na myśli Liwiusz czy średniowieczni kronikarze, którzy prezentowali dawne dzieje, by spełnić ideowe zapotrzebowanie swojego mecenasa – władcy, na dworze którego przebywali i którego chleb jedli?

Bieżącej polityce służy nie tylko profesjonalna historiografia. Ważną rolę kostiumowych paraboli spełnia powieściopisarstwo historyczne. Dziś być może nie pamiętamy politycznego znaczenia dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego, zwłaszcza jego cyklu dwudziestu dziewięciu powieści z dziejów Polski, ale ciągle jeszcze jesteśmy świadomi nieprzecenionej dla zachowania polskiej tożsamości wagi pisarstwa Henryka Sienkiewicza. Może przy okazji tegorocznej Nagrody Nobla ukazana zostanie także rola historycznych narracji Olgi Tokarczuk, które promują alternatywną wobec interesu narodowego wizję historii

Polski i poprzez swoje fabuły dokonują radykalnych przesunięć na mapie wartości dotąd uznawanych za kluczowe dla naszej podmiotowości?

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Formą szczególnie przydatną do budowania kostiumów historycznych jest wykształcony przez polskich dwudziestowiecznych pisarzy esej, łączący piękno i wiedzę, otwarty na doświadczenie współczesności i jednocześnie uchylający furtkę do zamkniętego na dobre świata przeszłości. Wymyślony w szesnastym wieku przez Michela de Montaigne'a gatunek jak żaden inny zdolny jest wchłaniać przemyślnie koncepty autora-historyka i uruchamiać domysły dociekliwych, myślących czytelników. Ci zaś w narracji historycznej zwykle szukają ukrytych kontekstów oraz komentarzy na temat współczesnej sobie rzeczywistości. Poprzez swą niegotową formę esej daje pisarzom możliwość prezentowania procesu myślenia nad dziejami, ukazania własnej postawy intelektualnej i sceptycyzmu wobec ustalonych teorii oraz oficjalnych tez historiozoficznych. Esej jest przy tym, jak zaznacza Krzysztof Dybciak, znakiem rozpadu znanego dotąd świata, sygnałem kruszenia się możliwości poznawczych i komunikacyjnych zdolności dotychczasowego języka, zwiastunem gwałtownej przemiany epistemologicznej[1].

Urodzony w 1909 roku w Symbirsku Lech Leon Beynar, podobnie jak rówieśni mu pisarze – Jerzy Andrzejewski (1909), Czesław Miłosz (1911) czy nieco starsi Witold Gombrowicz (1904) i Konstanty Ildefons

Gałczyński (1905) – przeżył nie tylko odrodzenie i rozpad niepodległej Polski, ale był świadkiem krwawej amputacji części przedwojennego państwa (walczył w oddziale AK na Wileńszczyźnie, był uczestnikiem akcji „Ostra Brama”, w 1945 roku, jako żołnierz 5. Brygady Wileńskiej został ranny) oraz nowego ładu zaprowadzonego w Polsce przez komunistów. Historia, którą oglądał z pozycji adiutanta dowódcy (Jasienica był adiutantem majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”) wyglądała na tyle interesująco, że skłoniła Jasienicę do opisu w formie eseju. Dana mu perspektywa obserwacji procesu decyzyjnego uprawniała do jednoczesnego myślenia o dziejach „od podszewki” i „ku pamięci”. Zresztą czy określone intencje polityczne nie przyświecały Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi, adiutantowi Tadeusza Kościuszki, kiedy pisał swoje *Śpiewy historyczne*?

*Jasienica tworzy własne
opowieści o dziejach Polski.
Pisze, aby poruszać serca,
niepokoić umysły i... uwodzić
swoich czytelników*

Mianem wykładni
postawy historycznej
Pawła Jasienicy,
twórcy epickich
narracji o Polsce
Piastów, Polsce
Jagiellonów i
Rzeczypospolitej

Obojga Narodów, można określić książkę wydaną po raz pierwszy w 1964 roku, wznowioną w 1992 roku, zatytułowaną *Trzej kronikarze*. Co prawda swoim refleksjom na temat średniowiecznych kronik Thietmara, Galla Anonima i Wincentego Kadłubka autor przyznaje status jedynie „niezobowiązującego komentarza” do kronikarskiej twórczości „trzech starszych kolegów”, jednak żywiołowość dyskusji, jakie z nimi prowadzi, i pasja, z jaką rozszyfrowuje ukryte intencje i retoryczne walory dawnych tekstów, wskazują, że książka może być odczytana jako rodzaj prywatnej metodologii historycznej Jasienicy.

Trzej kronikarze dowodzą, że narracja historyczna jest dla pisarza okazją do prezentacji własnego sądu nie tylko na temat przeszłości, ale także na temat współczesności. Przyznając opowieści o dziejach walor podmiotowości (a nie obiektywności narracji) i wiążąc ją z biografią autora, Jasienica – czytelnik Thietmara, Galla Anonima i Wincentego Kadłubka – udziela sobie prawa do indywidualnej lekcji historii, co w przypadku byłego AK-owca, kresowianina, oznacza obowiązek wyrażania sprzeciwu wobec doktrynalnej i zafałszowanej wizji dziejów, serwowanej przez oficjalną państwową propagandę. Pisarz postanawia więc naśladować „starszych kolegów”: „[c]i autorzy chcieli przekonywać, zdobywać serca, narzucał umysłom własne wizje, tępić poglądy przeciwne. Walczyli, a orężem ich były pióra”[2].

W myśl cytowanych słów Jasienica tworzy własne opowieści o dziejach Polski. Pisze, aby poruszać serca, niepokoić umysły i... uwodzić swoich czytelników.

Na czym polega aktualność jego pisarstwa historycznego? Autor *Myśli o dawnej Polsce* prowadzi swoją narrację w ten sposób, że współczesny czytelnik czuje się mieszkańcem odwiedzanego świata przeszłości. Historyk wychwytuje te cechy bohaterów i zdarzeń z przeszłości, które mogą służyć uogólnieniu i prezentacji cech oraz praw uniwersalnych. Pisze na przykład: „[z]mieniają się religie, ideologie, ustroje, lecz żądza panowania trwa, jest wieczna i wiekuista. To ona zabarwia fałszem pisarstwo historyczne i literaturę, deprawuje umysły, sprawia cuda: zwycięskiego zbója, byle rodaka, pasuje na herosa, takiego, któremu się nie udało, na świętego męczennika – z obrońców wolności czyni kryminalistów, w najlepszym razie błaznów”[3].

Jak widać, motorem historii jest żądza panowania, a narracje historyczne ubierają brzydkie instynkty w tradycyjne kostiumy bohaterów i męczenników. Trudno nie odczytywać ironii, zawartej w słowach przegranego... Czytelnika *Rozważań o wojnie domowej* niemal fizycznie dotyka aktualność przedstawianej historii. Wydana oficjalnie w 1985 roku książka co prawda relacjonuje krwawe stłumienie powstania w 1783 roku we francuskiej Wandei, które było reakcją na barbarzyństwo rewolucji francuskiej, ciągle jeszcze zwanej Wielką, ale trudno nie odczytać *Rozważań*... jako uniwersalnego studium terroru. Narratorski komentarz wydarzeń znad Loary przenosi je w taki wymiar uogólnienia i jednocześnie tak mocno je lokuje w doświadczeniu potocznym, że można w nich zmieścić i „dyktaturę proletariatu” na przestrzeni dziejów komunizmu, i ludobójstwa dokonywane od wieków na obywatelach polskich. Trudno prezentowanych wydarzeń nie odnieść do niedawnych faktów z naszej historii, kiedy czytamy: „[j]edna z rewolucyjnych «kolumn piekielnych» rozstrzelała tutaj pięćdziesięciu powstańców wandejskich. Także pacyfikacja zatem, tyle że znacznie wcześniejsza”[4].

Dla przegranych w wyniku ustaleń Jałtańskich swojsko brzmią słowa napisane na marginesie okrucieństw, jakich się dopuszczał szesnastowieczny władca Rosji, Iwan Groźny: „[k]to się poddał na pierwsze wezwanie, tego nie ruszono. Dla takich, co próbowali oporu, śmierć w walce była wyjściem jedynym”[5]. Czy w wypowiedzianej ocenie nie słyhać echa własnych doświadczeń Jasienicy jako żołnierza AK, stawianego przed wyborem – walczyć czy poddać się Sowietom?

W swoich narracjach Jasienica buduje obraz dawnej Polski jako państwa otwartego na różne wpływy kulturowe i religijne, obfitującego w talenty artystyczne i polityczne, żywiłowo się rozwijające dzięki tolerancji religijnej i wielonarodowej tkance społecznej. Wizja była malowana przez pisarza tak plastycznie i przekonująco, że jego czytelnik musiał dokonywać konfrontacji z realizowaną z zaciętością ideą wyczyszczonego etnicznie PRL-u, zamkniętego na głucho przed przyjezdnymi i z rzadka uchylającego Polakom drzwi do Europy.

Referując dzieje Polski, Jasienica wpajał swoim odbiorcom przekonanie o podmiotowości politycznej państwa, osiągniętej za czasów Piastów i Jagiellonów, ale zmierzającej nieuchronnie ku upadkowi w czasach rozbiorów. Uprawiana przez pisarza dydaktyka historyczna wskazywała na błędy popełniane przez władców i szlachtę, ale także na nieszczęśliwy splot okoliczności politycznych oraz spryt i przemoc stosowane przez przeciwników państwa polskiego. Tłumaczyła czytelnikom: „[w]brew szkolarskiemu optymizmowi, błogo wieszczącemu ostateczną i nieuchronną przewagę tego, co rzekomo konieczne, rzeczywistość dziejową tworzą często przekonania, postawy i dążenia niesłuszne, szkodliwe, zbrodnicze bądź po prostu głupie”[6].

Taka ocena historii nie tylko uczyła krytycyzmu wobec dawnych wydarzeń, ale i pozwalała na rozumne osądy tego, co się działo na oczach współczesnych Jasienicy czytelników. Jego twórczość zorientowana była zawsze na poszukiwania w dziejach Polski momentów, dzięki którym spadkobiercy Piastów i Jagiellonów mogli przejrzeć się jak w lustrze i uzasadnić swoje poczucie narodowej godności.

Agnieszka Czajkowska

[1] K. Dybciak, *Inwazja eseju*, „Pamiętnik Literacki”, 1977, s. 114.

[2] P. Jasienica, *Trzej kronikarze*, 1992, s. 10.

[3] P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, s. 129.

[4] P. Jasienica, *Rozważania o wojnie domowej*, s. 7.

[5] P. Jasienica, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, s. 108.

[6] P. Jasienica, *Rozważania o wojnie domowej*, s. 85.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego